

# MŁODY ROLNIK

Rok I.

DODATEK DO „ROLNIKA“

Nr. 7

## Apel do młodzieży rolniczej.

Przeglądając od dłuższego czasu szereg pism, poświęconych ruchowi społeczno-organizacyjnemu naszej młodzieży, zauważyć mogłem, że szczególnie wśród młodzieży rolniczej panuje dotąd obojętność co do szerzenia oświaty na łamach pism naszych. Młodzież nasza, poza nielicznymi wyjątkami, bardzo niewiele zajmuje miejsca na łamach prasy. Cośkolwiek rzecz się ma inaczej w naszym powiecie. Od Nowego Roku zawiązał pod nasze strzechy „Młody Rolnik“, pismo, poświęcone sprawom przysposobienia rolniczego młodzieży. „Młody Rolnik“ od razu z góry zaproponował młodzieży swoją współpracę na polu szerzenia oświaty w ogólności, a zawodowej w szczególności. Młodzież nasza nie odniosła się obojętnie do tego rodzaju nowatorstwa. Stąd i owąd odzywały się głosy, obliczając swoją na tem polu współpracę. Ukazało się nawet szereg dość udatnie napisanych artykułów, opisów uroczystości, wiadomości codziennych etc. Lecz tu stwierdzić trzeba, że głosów tych jest jeszcze niewiele, a „Młody Rolnik“ pragnąłby mieć jak najwięcej świeżych wiadomości z powiatu, by móc należycie informować ogół młodzieży o stanie i rozwoju przysposobienia rolniczego młodzieży w powiecie. Nasza młodzież istotnie zaszywa się w swojej codziennej pracy i może, wrodzonym wstydem powodowana, nie ma dużo odwagi, ażeby swoje poglądy wypowiedzieć publicznie. Wielka także w tem wina i starszych, którzy, obarczając młodzież zajęciami domowemi, odwracają uwagę młodzieży od pisania i czytania książek, bo ma to być „korzystniejsze“.

Dlatego zwracam się do młodzieży chętnej jeszcze raz z tym apelem, aby tak w głąb swej duszy zajrzała i przejrzała, jak wiele ma jeszcze braków; jak niewiele jeszcze umie, jak mało interesuje się sprawą społeczną i oświatową. Przed wami przecież, kochana młodzieży, jest otwarta cała ta piękna i cudna księga przyrody. Starajcie się ją więc poznać. Napiszcie o tem do „Młodego Rolnika“, który z takim utęsknieniem czeka na jakąś wiadomość od was. Nie zrażajcie się tem, że jakaś korespondencja, przez was nadesłana, nie zostanie umieszczona. Żaden majster z nieba nie spadł. Ale przez pisanie wyrobicie się i będziecie biegle władali piórem, co w dzisiejszych czasach bardzo dużo jest warte. Pisząc, uczycie się, bo jest to samo, jakby zamieszczane wypracowanie szkolne przez Redakcję skorygowane i zwrócone. Tematów do pisania jest dużo. Starajcie się więc o to, aby piśmiemko wasze było naprawdę tym ulubionym przyjaciелеm, za którym z utęsknieniem się wyczekuje. Pisząc, piszcie wyraźnie, zrozumiale i krótko. „Młody Rolnik“ ma swe ramiona otwarte i czeka, by nie tylko z jednej, ale z wszystkich stron naszego powiatu zebrać wieści.

J. K.

## Zapiski konkursowe.

Pogoda była zła, więc zebrało się nas kilku po obiedzie w marcowy dzionek niedzielny u Franka konkursisty na zwykłą pogawędkę.

Omawialiśmy różne wesołe historyjki z niedawno przeżytych czasów, następnie z zagadnień aktualnych o zbliżającej się wiosnie, pracach konkursowych, siewie, o młodzieży rolniczej, z której wielu żyje bez książek i gazet, bez pożytku czas spędza, uprawą roli mało lub wcale się nie interesuje.

W trakcie gawędy przyłączył się do naszego grona patron sekcji konkursowych, człowiek już podstarzały, ale bardzo interesujący się życiem młodych i konkursami.

Otoczyliśmy go kołem i dalejże nalegać, by opowiedział nam coś nowego ze swego długiego żywota. Jakoś długo medytował nasz patron, zażył raz i drugi dokumentalnie tabaki i wreszcie zaczął zwolna prawić. Raduje mi się dusza — tu spojrzał na „Młodego Rolnika“, leżącego na stole — gdy przeczytałem wasze miłe piśmiemko, które tak dużo o konkursach pisze, że nawet życie milszem się wydaje i raźniej w przyszłość patrzę, boć widzę, jak licznie zaczynacie się garnać do oświaty, do pism, do organizacji, aż mnie samemu dziwną moc w stare kości wlewa i radbym stanął na zgonie do tej pracy razem z wami, lecz, niestety, sił mi brakuje... Ach! wy, młodzi, nie wiecie, co się dzieje w sercu człowieka, który już młodym być nie może. Tu zamysłił się patron na chwilę, pewnie sięgnął myślą wstecz, w swe dawne młode lata, poczem zwolna dalej mówił:

Jak zauważyłem, z rozwojem konkursów młodzi zaczynają się do nich hurmem garnać, żeby pracować nad sobą, kształcić ducha, myśleć wreszcie i o tem, że przyszłość nasza w pracy leży.

Skutki tej działalności są już widoczne i starzy są uszczęśliwieni, że młodzież, która dotąd siedziała bezczynnie w domu, obecnie wzięła się do pracy godziwej. Bo i w roli trzeba pracować uczciwie, a ziemia matką nam będzie, zaś dla leniwych macochą najgorszą. Wy, młodzi, po nas będziecie włodarzyć, chwycicie pługi do rąk swoich i będziecie w pocie czoła orać tę ziemię, zdobytą trudem i krwią przodków waszych. Wiadomo, że pracy będzie bardzo dużo, ale nie zrażajcie się tem, lecz idźcie śmiało naprzód, a zwyciężycie. Za wami pójda lni, boć wiem, że młodzież zawsze jest skora do postępu, potrzeba ją tylko zbudzić, a stanie zwiększona liczebnie w własnej organizacji i dążyć będzie coraz raźniej do spełnienia wielkich zadań, jakie stoją przed nią.

A teraz, moi kochani, pozwólcie, że was zostawię, a na zakończenie pragnę złożyć wszystkim konkursistom życzenia, aby w tym roku plony konkursowej pracy obfite były.

Serdecznie żegnany przez nas patron odchodził z rozpromienioną twarzą, szczęśliwy, snąc myślał o roli, jaką ma odegrać w życiu wiejskiem przysposobienie rolnicze młodzieży i o potężnej bogatej Polsce.

S. Boryna.

## Hej! do czynu młodzieży.

I ja chcę parę słów skreślić, ale nie tak, jak to umieją ludzie wykształceni, którzy więcej wiedzą, ale tak poprostu od siebie. Nie wiem, czy mi się to uda i już naprzód proszę nie żartować sobie z tego, bo nie miałam sposobności wiedzę moją fachowo pogłębić. Dopiero od czasu jak zaczęłam pracować w sekcjach konkursowych Młodzieży Rolniczej, z nastaniem „Młodego Rolnika“, choć nie śmiało, ale zdobyłam się na tyle odwagi, by zdobytymi w tym względzie wiadomościami dzielić się z koleżankami i kolegami. Jak się obecnie przekonałam, to „Młody Rolnik“ bardzo chętnie zamieszcza głosy młodzieży rolniczej, wypowiadającej się na ten czy inny temat, za to też go wszyscy bardzo kochamy i z utęsknieniem wyczekujemy chwili jego przybycia. Przyznam się, że jestem leniuszkiem, bo zanim coś napiszę, to długo trwa, ale i koleżanki jakoś się nie spieszą. Nie bardzo w to wierzę, aby we wsi nie było więcej takich, którzyby coś niecoś do „Mł. Rolnika“ napisali, ale dobrych chęci jest naprawdę mało. Ile to tu jest takich, którzy umieją i to tak pisać, że jak przysłowie mówi: „ma rękę i nogę“, a nie tak jak nieraz mnie się zdarzy, że ma albo rękę albo też tylko nogę. Razem zaś skleić przychodzi mi nieco trudno. I dlatego nieraz z takim mozołem przychodzi mi coś napisać, a jednak się nie wstydzę, tylko piszę i, jeżeli Szan. Redakcji przyjemnie, będę pisać. A co koleżanki na to! pewnie nie będą mi się chciały dać wyprzedzić i zaczną pisać takie artykuły, że aż „strach“, a „Młody Rolnik“ aż koziołka wywinie z radości i zadowolenia, lecz teraz to napewno gorzkie łzy wylewa, że koleżanki o nim zupełnie zapomniały. Więc, moje drogie, piszcie do „Młodego Rolnika“, opisujcie śmiało co tylko w waszej wsi się dzieje, do jakich stowarzyszeń należycie, jak w nich pracujecie, co was najwięcej zajmuje i wogóle wszystko opisujcie, co się nadaje do opisanie i nam jaki pożytek przyniesie. O! bo ja nie wiem, czy i wy kochacie, tak „Młodego Rolnika“, jak ja. Tak chętnie nieraz o czymś bym napisała, ale boję narazić się kol..., że ciągle tylko „ona pisze, a może się już naraziłam. Niech tam, — może to i lepiej, bo co tylko raz się jedna odważy napisać, to potem już pójdzie. A teraz to z jeszcze większą, niż dotąd ciekawością będą czy wyrzeszczać, czy aby jaką nową wiadomość w „Mł. Rolniku“ nie wyczytam.

Jadzia, konkursistka z Tuszewa.

## MŁODZIEŻY!

Czy już zasłużyłaś na miano Młodych Rolniczek i Rolników przez zapisanie się do Sekcji Konkursowej?

### Dojenie krowy na aeroplanie.

Niedawno pierwsza krowa została wydojona na aeroplanie podczas lotu. Aparat, na którym się to stało, leciał z szybkością 135 klm. na godzinę, na wysokości 5.000 stóp nad miastem St Louis. Wydojone mleko zrzucono w 25 papierowych butelkach. Na każdej butelce był adres, pod którym ją naturalnie przesłano dalej. Krowa zachowywała się podczas lotu bardzo poważnie. Leciała ona w towarzystwie operatora filmowego, zapowiadacza radio

i dziennikarza. Towarzystwo to, jak również i pilot raczyli się miękkim „prosto od krowy“ na wysokości 5000 stóp.

### Nieco o różach i tulipanach.

Zdawaćby się mogło, że w Europie znali ludzie wszystko, co my dziś znamy, czego używamy, czem się radujemy. A jednak tak nie jest. Toć prababki nasze z przed półtora wieku nie znały kartofli, przed dwoma wiekami nie znały kawy i tak podobnie ma się rzecz z kwiatami.

Pierwsze róże przywieziono do Anglii w 1322 r. z Włoch, gdzie były kwiatem ulubionym już w starożytności i uważane za symbol zaufania. To też po rozpowszechnieniu się chrześcijaństwa umieszczono róże na konfesjonalach i stąd powstało wyrażenie „sub rosa“, gdy mowa o rzeczy powiedzianej w zaufaniu.

Pierwsze tulipany przywędrowały z Turcji do Czech w 1466 r. Co się tyczy nazwy tego kwiatu, to ma pochodzić od podobieństwa do tureckiego zawoju głowy, turbanu albo tulbendu.

### Z historii rzodkiewki.

Pochodząca z Azji rzodkiewka uprawiana jest jako jarzyna od czasów niepamiętnych.

Już u starożytnych Egipcjan, a zwłaszcza u ciężko pracujących robotników egipskich, musiała być jarzyną bardzo lubianą, skoro jeden z historyków egipskich wymienia olbrzymie sumy, płacone za rzodkiewki dla robotników, budujących piramidy.

Jeden z pisarzy starogreckich miał nawet napisać całe dzieło o rzodkiewce, w którym twierdził między innymi, że nie należy uprawiać rzodkiewek obok winorośli, gdyż dwie te rośliny nie znoszą się nawzajem.

Do Europy wprowadzili rzodkiewkę Rzymianie i jeszcze w 11-om i 12-om stuleciu nazywano ją w Niemczech „ratic“ albo „radix“, według nazwy łacińskiej.

W poezji ludowej rzodkiewka ze względu na smak ostry, bywa symbolem wrogości i siły odstraszającej. Z drugiej jednak strony miała przez swą ostrość zaostrzać rozum, to też dzieciom, idącym do szkoły, kładziono na chleb pokrajaną w płatki rzodkiewkę, aby zapamiętały to, czego się w szkole nauczą.

Sok rzodkiewki z cukrem pomieszany miał służyć jako dobre lekarstwo przeciwko kokluszowi.

### Mleko w arkuszach.

Tak przyzwyczajaliśmy się do mleka w postaci płynu, że nawet mleko skondensowane, a już tembardziej wynalezione przez chemików niemieckich i amerykańskich, mleko w proszku lub w tabletkach budziło zastrzeżenia co do smaku i pożywności, choć rzeczywiście pod tym względem nie ustępowało świeżemu mleku.

Ostatnio w Danji wynaleziono sposób fabrykowania mleka w arkuszach. Sposób ten jest następujący: Ze świeżego mleka wyparowuje się wodę, zamieniając je w gęstą papkę, którą przepuszcza się między gorącymi walcami, wysuszającymi masę mleczną i zamieniającymi ją na duże arkusze, lekkie i elastyczne, dające się łatwo przewozić i przechowywać. Mleko arkuszowe przez długi czas nie podlega zepsuciu, nie zmienia smaku ani traci pożywności, łatwo rozpuszcza się w wodzie, można też je spożywać w stanie stałym, gdyż szybko się rozpuszcza pod działaniem śliny. Próby z mlekiem arkuszowym wypadły znakomicie i znajduje ono coraz szersze zastosowanie.